

NOWY LUD

DWUTYGODNIK

Nr. 4281/82 # ROK LXXIII # KURYTYBA PARANÁ # 1-15/16-31 MAJA/1-15/16-30 CZERWCA 1993 ROKU

Karol Marks i Jego Ateizm (II)

Dom rodzinny Marksa

Pod względem religijnym wyrażał Marks w otoczeniu dyferentnym. Chociaż należał do rodziny panowała atmosfera tolerancji każdej religii. W bibliotece starożytności, a Karola, były nie tylko książki fachowe z zakresu teologii, ale i dzieła francuskich i angielskich pisarzy oświeceniowych, pełne sceptycyzmu, racjonalizmu i ideologicznej pogoni. Często była to literatura antychrześcijańska. Inteligentny Karol czytał je z od wczesnego dzieciństwa. W szkole średniej, wśród przyszłych kandydatów do stanu duchownego, zapewne nie czuł się dobrze. W domu wytykając mu ojciec Marksa - Hirschel, przeszedł z judaizmu na chrześcijaństwo.

O ile tron francuski warty był walki, dlaczego adwokatura Karola Marksa nie miałyby być warte chrztu w protestanckiej wiary? Przeciwnie, protestantyzm był konfesją, panującą w zjednoczonej wycięskim cesarstwie niemieckim. Nawet najbardziej wykształcony Żyd był w tym momencie Żydem, obywatelem drugiej kategorii. Należało więc czegoś zrezygnować; z judaizmu lub też kariery adwokackiej. Karol Marks zrezygnował z wiary mojego przodka, chociaż tak na jego stronie matka jak i ojciec stawiali w każdym pokoleniu wytykając rabin. Tradycje ży-

dowskie były więc w rodzinie bardzo silne. Należy wspomnieć, że jeszcze kuzyn Karola Marksa był w ówczesnych niemieckich Gliwicach na Śląsku gorliwym rabinem żydowskim dla tamtejszych Żydów.

Należy więc wątpić, czy poza Biblią przestudiował Marks jakieś solidne opracowanie chrześcijańskie, jakieś poważniejsze dzieło o charakterze religijnym. Żył w dostatku, w sceptycyzmie, który z czasem przerodził się w programowy ateizm. Nie przeżył być może wielkiego i autentycznego porwy do Boga (choć przez pewien okres swojej młodości wydaje się, że Karol był szczerze religijny). Doświadczenia religijne najprawdopodobniej były mu całkowicie obce. Stąd każda religia, a z biegiem czasu katolicyzm w szczególności będzie z pasją zwalczał, jako "naopak odwróconą teorię świata, z jej encyklopedycznym skrótem, przystępnie wyłożoną logiką i jej sankcją moralną".

Walka z religią jako obowiązkiem każdego

rozumnego człowieka. Marks uważał walkę z religią jako podstawowy obowiązek każdego rozumnego człowieka. Z uporem twierdził, że dopóki będzie na świecie jakkolwiek religia, człowiek nie wyzwoli się z nędzy materialnej jak i duchowej, pozostając całe życie karłem. Zniesienie religii, jako urojonego szczęścia ludzi, było według Marksa tylko i wyłącznie domaganie się dla

człowieka prawdziwego szczęścia. Żądać porzucenia swoich złudzeń co do swojej sytuacji, to żądać porzucenia sytuacji, która tych złudzeń potrzebuje. Ergo, aby człowiek stał się sobą, trzeba go pozbawić religii, nawet na siłę, jeżeli nie uczyni tego dobrowolnie.

Religia jako ideologia

Religia dla Marksa była ideologią. Szczególnie chrześcijaństwo. Cóż więc Marks zarzuka tzw. "ideologii chrześcijańskiej?"

Otóż przede wszystkim, że szerzy etykę niewolniczą, że upadła naturę ludzką i demobilizuje człowieka, że unicestwia wszelką osobowość i prowadzi do niewolnictwa, tworząc z człowiekiem "baranią świadomość" na obraz baranka paschalnego. Dalej - twierdził Marks - chrześcijaństwo glorifikuje tchórzostwo, pogardę dla samego siebie, upokorzenie, służalczą uległość, słowem wszystkie właściwości motłochu, gdyż trudno o chrześcijanach powiedzieć, że to myślący ludzie... raczej są motłochem.

Nienawiść Boga jest początkiem mądrości, tak pisał Marks w jednym ze swoich dzieł. Jak z badań marksistów wynika, Marks nigdy nie zaprzeczał, że Bóg istnieje, nie powątpiewał nigdy w Bożą egzystencję. Marks Boga nienawidził. W dziele McMillana; Marx before Marxism, można przeczytać m.in. takie zdania; "Uczynię wszystko co w mojej mocy aby zrzucić z tronu owego olbrzymiego karła (Zwergriese)

czyli Boga, którego całym sercem nienawidzę. A gdy tego dokonam, będę Jemu równy stworzę mocą moich słów nową ziemię. Będzie to nowe stworzenie świata, lepsze od pierwszego". Nic ująć - nic dodać. Na innym miejscu czytamy; "Chcę się pomścić na Jedynym (starotestamentalne określenie Boga), który rządzi całym wszechświatem". Tak wyrażał się względnie pisał K. Marks. Jak więc łatwo zauważyć, stosunek Marksa do Boga był pelen nienawiści. Z dostępnymi nam źródłami wynika, że Marks nienawidził szczególnie chrześcijaństwo katolickie. Z ogromną pogardą wyrażał się o Jezusie, o dogmatach katolickich, papieżach, duchowieństwie, np. o księżach nie mówił inaczej tylko klechy, a o Jezuitach mówił zawsze z wypiekami na twarzy i z płonącej mioczyma. Zresztą Kościół Katolicki uważał Marks za najbardziej niebezpieczny, za najwęższą przeszkodę w budowaniu świetlanego jutra.

Karol Liebknecht stwierdza, że główną przyczyną nienawiści Marksa do chrześcijaństwa było przyjęcie chrztu przez jego ojca, jedynie aby utrzymać swoją praktykę adwokacką...

Powyższe uwagi są tylko małą próbką ukazania prawdziwego oblicza człowieka, którego ideologia unieszczała prawie pół świata, a która ciągle jeszcze znajduje zwolenników wśród naiwnych naprawczych świata szczególnie wśród biednych krajów.

Piotr Włoczyk

CZY KONSULAT POLSKI W KURYTYBIE MA BYĆ ZAMKNIĘTY?

Według ostatnich informacji zaczerpniętych przez naszą redakcję u wiarygodnych źródeł z Warszawy, dochodzą pogłoski, iż placówka konsulatu RP w Kurytybie ma być zamknięta. Do redakcji nie nadeszły dotąd żadne informacje motywujące najwyższe sfery MSZ o takim zamierzeniu.

Nie wiadomo jakie wnioski mogłyby wpłynąć do władz MSZ, które spowodowałyby taką decyzję, bez żadnych uprzednich konsultacji tutejszej społeczności brazylijsko-polskiej. Nie znamy niestety w chwili obecnej żadnych powodów ze strony władz polskich, aby powzięły aż tak drastyczne plany zmierzające do uskutecznienia tego niecodziennego zamiaru.

Warto naszym czytelnikom przypomnieć, iż polska placówka konsulatu w Kurytybie istnieje od 1921 roku, i jurysdykcyjnie obejmuje trzy południowe stany brazylijskie: Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

Pierwszym konsulem polskim w Kurytybie był Kazimierz Głuchowski, który pozostawił bardzo miłe i radosne wspomnienia u tamtejszej ówczesnej żywiowej Polonii Parańskiej. Był jedynym konsulem, który pozostawił po sobie obszerne zestawienie materiałów związanych z problemem osadnictwa polskiego w Brazylii, wydany w roku 1927 w Warszawie, nakładem Instytutu Naukowego do Badań Emigracji i Kolonizacji, pod tytułem "Wśród Pionierów Polskich na Antypodach".

Ostatnim przedwojennym konsulem był Dr. Józef Gieburrowski, bardzo ceniony i wykształcony obywatel, który tu już ze względów wojennych i zarazem politycznych pozostał w Kurytybie na stałe, pozostawiając trzech synów, którzy też związani z ziemią brazylijską stanowią chlubną część tutejszej Polonii.

Przedstawiciele II Rzeczypospolitej (PRL) dostosowywali się do wymagań tutejszej Polonii i ją respektowali, ze względu na sytuację polityczną w Brazylii, nie włączając się obiektywnie w sprawy wewnętrzne tutejszej Polonii. Ale też nie obeszło się za ich czasów (1971 r.) bez zagrożenia skasowania placówki konsularnej w Kurytybie;

jednak stanowcza i energiczna postawa terenowych czynników wpłynęła na osobę ówczesnego ambasadora PRL, aby zaniechał swego postanowienia oraz przekonał zarządzenia odgórnych władz. Nie obeszło się to jednak bez uszczerbku dla Polonii Riograndeńskiej, kiedy bezpowrotnie została zlikwidowana polska placówka konsulatu w Porto Alegre. Z wielką niekorzyścią Polonia Riograndeńska została włączona do kurytybskiej jurysdykcji.

Wiadomą jest rzeczą, iż 90% społeczności brazylijsko-polskiej mieści się właśnie w tych trzech południowych stanach w Brazylii, licząc ponad 2 miliony dusz!

Gdzie i jakie powody stanowią główną podstawę, aby skasować ostatnią placówkę na południu naszego kraju? Czyżby te koszarne i smutne wieści ciążyły nad naszą śliczną a także uroczą Kurytybą, ostatnio nawet "zbrataną" na zawsze z naszym opiekunym i historycznym królewskim polskim grodem krakowskim? Niestety, nie do wiary!

Gdzie tu jest logika? Władze polskie ciągle narzekają na brak kadr do obstawienia zagranicznych placówek. Wiadomo jednak jest, iż skład personalny polskich ambasad i konsulatów jest okraszony nazwiskami kilkunastu powszechnie szanowanych i eksponowanych naukowców oraz prominentów opozycji lub wybitnymi lingwistami, stosownymi dla danego obszaru dyplomatycznego.

Jesteśmy zdania, iż MSZ powinien pomyśleć o utworzeniu podyplomowego studium czy wydziału służby zagranicznej, co w rodzaju od dawna istniejącego brazylijskiego Instytutu Rio Branco, który jest jednak chlubą służby dyplomatycznej tutejszego Itamarati!

Nie mówiąc już o obecnej praktyce stosowanej przez MSZ, polegającej na posługiwaniu się w służbie zagranicznej fachowcami z nomenklatury dawnego MSZ, którzy jednak byli "fachowo" przygotowani do tego resortu, natomiast w naszym środowisku brazylijskim jesteśmy nadal "ośnieni" eksponowanymi personaliami, godnymi przedstawicielami "Jego Królewskiej Mości". (P.F.)

"Z PAPUGĄ W ŚWIAT"

Wydawnictwo LUD, po kilkunastoletniej przerwie, wznawia drukowanie książek w Brazylii w języku polskim. W ubiegłym roku ukazał się Mały Słownik Portugalsko-Polski i Polsko-Portugalski, autorstwa p. Wandy Biernackiej, który zaspokaja potrzeby w tej dziedzinie na rynku brazylijskim i zagranicznym. Obecna pozycja naszego wydawnictwa pt. "Z Papugą w Świat", pióra p. Tadeusza Krula uwydatnia szczególnie dążenia w kierunku rozpowszechniania pisma polskiego na obczyźnie. Jest nam wiadomo jak trudno jest o utrzymanie języka ojczystego poza krajem, a zwłaszcza w Brazylii, gdzie szkolnictwo polskie zostało zniesione przed drugą wojną światową w roku 1937, tzw. dekretem nacjonalizacyjnym dyktatora Getulija Vargasa. Cały dorobek oświatowo-kulturalny uzyskany przez społeczeństwo polonijne w Brazylii został gwałtownie i bezpowrotnie stracony.

Ten nieszczęśliwy cios dotknął powojenne pokolenie polonijne, które postawione w nowym ładzie musiało kształtować oblicze innej już Polonii, o całkiem odmiennym profilu społeczno-kulturalnym, przejawiającym się w codziennej i aktualnej rzeczywistości dni obecnych. Z tych i innych powodów, moznaby wyciągnąć mnóstwo różnorodnych wniosków na tle czysto uczuciowym, co nie jest tutaj naszym specjalnym i ostatecznym zadaniem.

Z tych niecodziennych rzeczywistości balcerowskich zmagania i rozterek wypluwa autor "Z Papugą w Świat", syn steranego emigranta polskiego, który w początkach obecnego stulecia zaszył się w fatalnej i nieszczęśliwej osadzie w głębokim interiorze parańskim i później zapewnił

synowi w swojej młodości możliwości zaczerpnięcia początków języka polskiego, już w polonijnej stolicy parańskiej, gdzie wspólnie z rodzeństwem uczęszczał do polskich szkół podstawowych i kolegium im. Henryka Sienkiewicza.

Styl języka polskiego, autora urodzonego w Brazylii, jest ciągle obecny w tym dziele, gdzie przejawia się zmysł budowania zdań albo nawet sposób wysłowienia rodaka południowca, który w swych bystrzych spostrzeżeniach na codzień różni się od rodowitego krajana wykształconego na uczelniach w Polsce.

Lektura książki jest lekka i polotna, kiedy autor analizuje szczegóły i wydarzenia zyciorysów polsko-brazylijskich sylwetek natchnionymi atmosferą podzwrotnikową, co powinno zasługiwać na speclaną uwagę czytelnika.

Dla polskiego dorobku na obczyźnie na pewno będzie wielkim osiągnięciem wydanie obecnego dzieła, które poniekąd powinno wchodzić w skład pewnego rodzaju pamiętnikarstwa polonijnego uprawianego w sposób dostosowany do obyczajów osadników polskich w Brazylii.

Jaskrawy i uwydatniający jest jeszcze stosunek autora w życiu polonijnym odnoszący się do kontaktów z przedstawicielami władz polskich w Brazylii, z którymi autor miał do czynienia i co w swoim przeświadczeniu nie uwłaszcza poziomowi pracy literackiej, ponieważ jesteśmy przekonani, iż jego opinie polityczne były wręcz przeciwnie.

Wydawnictwo LUD Książka powyższa jest do nabycia w Redakcji LUDU, w cenie Cr\$ 400.000,00. Za granicą - 6 dolarów.

LEWICA FRANCUSKA PRZEGRAŁA WYBORY I NIE TYLKO...

Zdawało się, że Francja już się przestała liczyć na świecie. Francja, która w przeszłości tyle razy była natchnieniem Europy, gdzie powstała socjalistyczna utopia Saint Simon i Fourier, Proudhon i gdzie rewolucja francuska zmieniła porządek społeczny doszedł bowiem do głosu stan trzeci czyli mieszczaństwo. 14 lipca 1789 roku zburzono Bastylie, symbol zła i gdzie w końcu zamordowano króla Ludwika XVI i jego małżonkę Marię Antoninę oraz całą plejadę arystokracji francuskiej.

W końcu - jak to zwykle bywa - zaczęły się toczyć głowy tych którzy tę rewolucję francuską założyli a więc stracono Danton'a i Robespierre, obydwoj też musieli pójść na szafot. Francuzi mieli dość okrucieństwa, Europa zaś na jakiś czas mogła spać spokojnie. Ale idee rewolucji były nadal aktualne. Trzy magiczne słowa - Liberté, Fraternité i Egalité - były w dalszym ciągu na ustach wielu ludzi - zwłaszcza ludzi młodych. Zaś francuscy encyklopedyści w dalszym ciągu byli modni. Dzieła Diderot, Rousseau a zwłaszcza książki Voltaire były zachłannie czytane. Także młodzi Amerykanie, młodzi ludzie z Ameryki

Lacińskiej, którzy przez jakiś czas przebywali w Paryżu wracali do Ameryki natchnieni nowymi ideami. Dla wielu Latynosów Europa zatrzymała się i kończyła w Paryżu. Zaś Josephine Baker jeszcze po wojnie śpiewała; że każdy człowiek ma dwie stolice a jedna z tych stolic nazywa się Paryż. Paryż był miastem chętnie odwiedzonym przez burżułów, ale idee lewicowe były tam zawsze modne. Mówiło się złośliwie: "jego idee są na lewicy ale gruby portfel nosi na prawicy".

Za panowania Mitterand'a lewica dorwała się do władzy. Mitterand powołał nawet 4 komunistycznych ministrów. Prawica francuska się przeraziła a Europa zachodnia zaczęła podejrzanie spoglądać w kierunku Paryża. To małżeństwo z przymusu między socjalistami i komunistami nie trwało zbyt długo. W krótkim czasie wyszło na jaw, że komuniści przy gotowaniu zupy potrzebują wodę, więc przestano się z nimi liczyć; w kolejnych zaś wyborach socjaliści zdobyli większość w parlamencie. Wydawało się, że Francja jest zbawiona. 14 lipca 1989 wielka parada w centrum Paryża. Dwusetna rocznica zburzenia Bastylii. Niebo nad

Paryżem gore. Fajerwerkom nie ma końca. Po tym długim świętowaniu powoli cichutko zaczynają jednak wychodzić na jaw różnego rodzaju skandale, zwyczajne afery, bałagan i nieudolność rządzonej ekipy. Poszedł w odstawkę socjalistyczny premier Rocard. Nikt nie rozumiał tej decyzji, bowiem Rocard był człowiekiem bezpośrednim, miłym i sympatycznym, zawsze uśmiechniętym. Zaczęto mówić o nim, że idzie na boczny tor chwilowo i że Mitterand się starzeje i trzeba znaleźć godnego następcę.

Prawdziwym szokiem była jednak dla Francji afera ze skażoną krwią, albowiem wiele hemofilów zostało zakażonych Aids'em. Jeszcze w 1989 roku hucznie świętowano zburzenie Bastylii - opera "Bastylija" cieszyła się powodzeniem. Śpiewano, grano, tańczono, nucono, gwizdano "Marsylianke".

Ale zbliżała się też rocznica zamordowania króla Ludwika XVI. Króla zaczęto przedstawiać jako człowieka delikatnego, kulturalnego. Zaczęto pokazywać obrazy, które przedstawały to dramatyczne pożegnanie króla z rodziną. Wiek XX to wiek telewizji. W telewizji

francuskiej ukazała się epopeja filmowa w trzech częściach, - starannie przygotowana - przedstawiająca rewolucję francuską. Kilka obrazów przemówiło do Francuzów bardzo mocno. Jak wiemy królowa francuska Maria Antonina została również zamordowana. Zginęła pod gilotyną. Maria Antonina przy wychodzeniu na szafot potknęła się. Kat ją podtrzymał, żeby nie upadła. Królowa zachwiała się bardzo godnie w obliczu śmierci, bo jeszcze zdążyła tego kata przeprosić. W styczniu 1993 roku w dwusetną rocznicę zamordowania króla Francuzi brali udział w licznych nabożeństwach i mszach świętych, aby uścić niewinnych ludzi - okrutnie zamordowanych. Zaś mogiła zamordowanego króla tonęła w kwiatach. W krótkim czasie po rewolucji, dorwał się do władzy mały ale pelen temperamentu - żądny władzy - Napoleon Bonaparte. Przez 15 lat terroryzował całą Europę. Napoleon szedł od zwycięstwa do zwycięstwa. A wszędzie gdzie się pojawiał przynosił gwałt, okrucieństwo i śmierć. W końcu skończył się i Napoleon. **M.M.** (c.d.n.)

"ZACHOWAJ W IMIĘ TWOJE, TYCH KTÓRYCH MI DAŁEŚ"

W Ewangelii Chrystus zastanawia się nad swoim minionym życiem.

Ani na chwilę nie wątpi, że spełnił swoje zadanie. Jego ziemskie życie dobiega końca. Liczne spotkania z uczniami osiągnęły swój cel. Utwierdzeni w wierze, umocnieni w miłości, byli dobrze przygotowani do wypełniania misji jaka ich czekała. Jezus świadom tego wszystkiego modlił się do swego Ojca Niebieskiego. Dziękuję Ojcu za to życie i proszę Go, by mógł się z Nim zjednoczyć w niebie. "Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które mi dałeś do wypełnienia. A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie i siebie chwałą, którą miałem wprawdzie, zanim świat powstał". Jako Syn Boży uczestniczy w tej chwale od wieków.

Chrystus prosi także swego Ojca, by zachował uczniów od złego i uświęcił ich; by wszyscy wierzący trwali zjednoczeni na wzór jedności Osób Trójcy Świętej: "aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś". Uwielbienie Jezusa służy równocześnie chwale Ojca i zbawieniu ludzi. Modląc się za siebie, Jezus modli się za uczniów, a modląc się za uczniów modli się za wszystkich, którzy z niego wierzą.

Jezus Chrystus nie tylko objawił Apostołom w pełni Ojca: przez swą Mękę i Zmartwychwstanie sprawił, że wszyscy chrześcijanie będą mogli z pełną ufnością zwracać się do Niego: "Ojcze". Oznacza to, że odwieczny -

zbawczy plan Boga - by wszystkie dzieci przyprować do Bożej ołtarza został zrealizowany. Wyrazem tego zjednoczenia jest uczestnictwo w życiu Bożym - życiu wiecznym. Jezus Chrystus wypełnił Boży plan zbawienia i dzieło zbawienia mogło zacząć się w człowieku, dla którego zostało przeznaczone. Zaczęła się nowa era. Z chwilą gdy człowiek uwierzy i wchodzi w krąg życia Bożego, życie wieczne staje się jego udziałem.

Jednak życie wieczne to nie skarb, który jest nam dany na przechowanie, to raczej program i zadanie, mamy je rozwijać i pomnażać, dążąc do pełni Chrystusowej. Życie wieczne polega na uznaniu aktem wiary nadprzyrodzonej, Boga, objawionego w pełni przez Jezusa.

Życie wieczne nie rozpoczyna się dopiero po śmierci, przeciwnie, rozpoczyna się wtedy, kiedy człowiek przechodzi ze śmierci grzechu do życia wiary i miłości, kiedy trwa i owocuje w życiu na ziemi i w ten sposób zmierza ku chwale w wieczności.

Życie wieczne, to nie odległa perspektywa, to moje dzisiaj. Nie jest więc rzeczą obojętną, jakie przyjmuję postawy dzisiaj, za czym się opowiadam, jakie są moje dzieła. Dzieło ludzkie wtedy powoduje uznanie i chwałę dla swojego Stwórcy, kiedy zostaje wykończone, zaczyna prawidłowo działać i skutecznie służyć człowiekowi. Dzieło zbawienia spełnia się w człowieku, a przez niego w świecie - i wtedy świat może zobaczyć kim był i jest Chrystus i jak bardzo umiłował świat. z P.J.

Litwa szykuje się do powitania Papieża

W związku z zapowiedzianą na koniec września pielgrzymką Ojca Świętego Jana Pawła II na Litwę przystąpiono ostatnio do prac przygotowawczych. Został utworzony specjalny komitet na czele którego stanął Metropolita Wileński arcybiskup Andrys Backis. Władze kościelne stwierdziły, że zrobią wszystko co w ich mocy, aby historyczna pielgrzymka stała się wielkim sukcesem. Rząd Litwy doceniając znaczenie tej pielgrzymki dla narodu litewskiego delegował do komitetu przygotowawczego ministra bez teki, który zapewnął jak najdalej idącą pomoc rządową.

Podczas konferencji prasowej Nuncjusz Apostolski arcybiskup Justo Mullor-Garcia oświadczył, że odwiedzenie Litwy jest gorącym pragnieniem Jana Pawła II. Przypomina sobie, że gdy żegnał się z Papieżem po otrzymaniu nominacji na Nuncjusza Apostolskiego w Krajach Bałtyckich, Ojciec Święty z uśmiechem powiedział: "Do zobaczenia w Wilnie".

Arcybiskup Backis, który spędził w Watykanie u boku Papieża 10 lat, potwierdza: Jego wielka miłość w stosunku do Litwy. Wielokrotnie miał możliwość przekonać się o tym, jak bardzo leży Papieżowi na sercu sprawa pielgrzymki na Litwę.

"Bądźmy świadkami Chrystusa, który nas zbawił" - to hasło litewskiej pielgrzymki Jana Pawła II. Jak zwykło się mówić Ojciec święty bardzo interesuje się problemami sprawami młodzieży. Dlatego komitet organizacyjny już teraz zwraca się do młodzieży trzema zapytaniami: Co w dzisiaj najbardziej leży sercu? Czego oczekujecie Kościoła i jego hierarchii? chcielibyście usłyszeć Papieża?

Program pielgrzymki przewiduje spotkania z Ojcem Świętym z wiernymi w Wilnie w Kownie, w Szawlach i w Szydłowiu. Szydłów najważniejsze na Litwie Sanktuarium Maryjne, litewska Częstochowa, Łódź lub Fatima, słynące licznymi cudami miejsce kultu Najświętszej Maryji Panny.

PAPIEŻ DO BISKUPÓW POLSKI (2)

O godność człowieka i sprawiedliwość społeczną

Orędując na rzecz poszanowania godności ludzkiej elementarnych praw człowieka, papież w swoich naukach jest równocześnie rzecznikiem sprawiedliwości społecznej. Wspomnił o II soborze Watykańskim, który głosił, że godność osoby ludzkiej musi mieć również pełne zastosowanie w życiu gospodarczo-społecznym. W tym kontekście Jan Paweł II powiedział: "W dziedzinie życia społeczno-gospodarczego Kościół w Polsce również dzisiaj nie przestaje być rzecznikiem sprawiedliwości i solidarności społecznej oraz obrońcą tych, których dotyczą rozmaite formy niesprawiedliwości. Kościół musi przypominać, że same prawa rynku nie wystarczą. Co więcej zwracają się one przeciw człowiekowi, gdy ten zapomni o zobowiązaniach moralnych, które są bardziej podstawowe niż prawa ekonomii. Kościół - przyznaje Papież - nie ma gotowych recept na poprawę sytuacji ekonomicznej, gdyż nie jest to jego dziedzina, tym niemniej nauka społeczna Kościoła zawiera zbiór zasad, które mogą stanowić niezbędny element przy budowaniu sprawiedliwego systemu społecznego".

Z dala od partii politycznych Jakby w odpowiedzi na stanowisko niektórych środowisk w Polsce, kwestionujących angażowanie się Kościoła w życie polityczne, Jan Paweł II potraktował ten problem bardzo poważnie, poświęcając mu sporo miejsca w swoim przemówieniu. Tym właśnie zagadnieniem prasa emigracyjna poświęciła szczególnie uwagę,

niekoniecznie oddając wiernie wypowiedź Papieża, który stwierdził: "Kościół z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną, ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym. Kościół nie jest partnerem czy konkurentem gry politycznej, występuje jedynie jako stróż porządku moralnego, jako sumienie krytyczne. Zadanie to Kościół wypełniał w Polsce od zarania dziejów naszej ojczyzny. Dzisiaj natomiast, po odzyskaniu pełnej wolności, wydaje się, że pewne kręgi, które jeszcze do niedawna tę rolę Kościoła akceptowały, zajmują wobec niej postawę krytyczną lub wręcz negatywną, chcąc zmusić Kościół do milczenia. Kościół jednak milczeć nie może - powiedział dobitnie Papież. I dalej wyraźnie podkreślił, że "Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną. Jest ponadpartyjny, otwarty dla wszystkich ludzi dobrej woli. Żadna też partia polityczna nie ma prawa reprezentowania Kościoła".

O zasady w życiu politycznym

Polacy - powiedział Jan Paweł II - powinni nauczyć się prowadzić ze sobą dialog w prawdzie i z poszanowaniem godności własnej i partnera, różniąc się między sobą, a nie stając się przez to dla siebie wrogami. Winna ich łączyć troska o autentyczne wartości i dobra nadrzędne, które są ponad partykularnymi interesami poszczególnych grup politycznych. Kościół docenia demokrację, ale nie przestaje ostrzegać, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.

Polityka pozbawiona podłoża zdrowych zasad moralnych musi prowadzić do degeneracji w życiu społecznym, do pogwałcenia godności i praw osoby ludzkiej. W zakończeniu uwag na ten temat Ojciec Święty zwrócił się z apelem do ludzi zaangażowanych w polskim życiu politycznym. "Należy przywrócić polityce znaną służbę. Polityka godna tego imienia winna być rzeczą w istocie służącą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś jakąś bezwzględną walką o władzę czy też egoistycznym szukaniem własnych partykularnych interesów".

Rola świeckich w Kościele

Spełnienie zadań, jakie stoją przed współczesnym Kościołem wymaga czynnego zaangażowania katolików świeckich. "W Kościele - powiedział Ojciec Święty - wybiła dzisiaj godzina laikatu". Rozwijając myśli soborowe na temat życia wspólnot kościelnych papież podkreślił znaczenie parafii jako podstawowej komórki zaangażowania ludzi świeckich. "Katolicy świeccy, winni coraz bardziej podejmować konkretne formy współodpowiedzialności za życie swoich wspólnot parafialnych, a także diecezjalnych".

O trosce o rodzinę i o młodzież

Również dużo miejsca w swoich rozważaniach poświęcił Ojciec Święty rodzinie. "Stan rodziny - powiedział papież - jest niezmiernie wrażliwym wskaźnikiem zdrowia danego społeczeństwa". W procesie ewangelizacji polskiej rodziny Jan Paweł II podkreślił znaczenie szacunku dla życia od chwili jego poczęcia. Obowiązkiem rodzin

katolickich stwierdził papież - jest "tworzyć klimat społeczny przyjazny życiu i otwarty na życie".

Zaś mówiąc o zagrożeniach dla młodego pokolenia, papież widzi je przede wszystkim w "symptomach zmęczenia, apatii, bezideowości, uleganiu mitowi pieniądza i konsumpcji. Szerzy się poczucie frustracji - mówił Jan Paweł II - pogłębione dodatkowo przez zjawisko bezrobocia, które szczególnie boleśnie dotyka młodych. Wielu, niestety, szuka rozwiązania swoich problemów w ucieczce w alkoholizm i narkomanię". Dlatego Papież wezwał biskupów polskich do "twórczego i odważnego poszukiwania nowych dróg duszpasterstwa młodzieży". Jan Paweł wyraził przy tym zadowolenie, że po tylu latach dyskryminacji lekcje religii wróciły do szkół.

Na fundament bogatego dorobku

Kościół Polski w obliczu nowych zadań nie staje z pustymi rękami - powiedział Papież. Wyszedł on bowiem z minionego okresu próby wzbogaćony wielkim doświadczeniem. Wyszedł zwycięsko z konfrontacji z ateistycznym totalitaryzmem marskistowskim, odważnie bronił człowieka, jego godności i jego niezaprzeczalnych praw. Wiernie spełnianie swej misji okupił wieloma ofiarami swych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic oraz wielu wiernych świeckich. Tego bezcennego dziedzictwa przeszłości nie wolno utracić. Jest to duchowe bogactwo, które ma się stać fundamentem i zaczynem ewangelizacji dzisiaj" - zakończył Papież.

"Nowy Dziennik"

BYĆ CHRZEŚCIJANINEM

Być chrześcijaninem "pod kłosem", dla siebie samego - to nieporozumienie. Przez chrzest złączeni z Kościołem Chrystusowym, przyjęliśmy społeczne konsekwencje swojego chrześcijaństwa. Powiązani jesteśmy wieloma relacjami i wzajemnymi zadaniami wobec siebie. Bycie chrześcijaninem podpowiada nam pewne wybory w życiu codziennym, zawodowym, gospodarczym, obywatelskim i politycznym. Nie możemy się izolować od otoczenia. Każdy według swoich możliwości powołany jest do pracy nad czynieniem świata bardziej ludzkim. Nie chodzi o to, by wybierać pomiędzy wiarą a uczynkami, ani też o to, by zestawiać ocenając wiarę i uczynki. Chodzi po prostu o wcielanie wiary w życie. Wszystko, co czyni ludzi braćmi, bliższymi sobie, jest już działaniem w sensie społecznym.

Przypomnijmy sobie, że chrześcijaństwo pojawiło się na świecie jako wstrząsająca nowina, dobra nowina o wyzwoleniu i zbawieniu, nowina wskrzeszająca nadzieję w beznadziei. Chrystus wprawili w osłupienie zastygłych w legalizmie faryzuszy, zdumiał a może zgorszył swych słuchaczy Kazaniem na Górze. Później była męka i śmierć, było też wątpienie, ale to nie koniec, przeciwnie - to początek zbawczej przygody chrześcijaństwa. Chrystus Zmartwychwstały zsyła na swoich wybranych i bliskich Ducha Świętego.

Wychodzący z Wieczernika uczniowie Chrystusa byli już innymi ludźmi, jakby od nowa stworzonymi, wyposażonymi w sprawiedliwość, świętość, prawdę i wolność. Zdumiewali świat swym szaleństwem, odwagą, żywiołową fantazją, która kazała im prowadzić ludzi nowymi drogami przez życie. "Chrześcijaństwo - zdaniem autora listu do Diogneta - tym są w świecie, czym jest dusza w ciele... Dusza wprawdzie zamknięta jest w ciele, ale to ona właśnie stanowi o jedności ciała. I chrześcijaństwo zamknięci są w świecie jak w więzieniu, ale to oni właśnie stanowią o jedności świata... Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wyznaczył, że nie godzi się go opuścić." Zadziwiający tłumaczami tych pierwszych świadków byli później święci w Kościele. Lubimy

przywoływać ich osoby i czy argumentując, że przecież nie jest zle z naszą kościelną wspólnotą skoro są jeszcze tacy ludzie. Wskazujemy dziś z dumą na odważne i bezinteresowne chrześcijan, przytaczając rymy nazwisko Matki Teresy z Kalkuty, Jean Vaniera i jeszcze kilku innych.

Ale nawet ogromna ilość podobnych ludzi nie zwalnia każdego z nas od zadania sobie pytania: czy uczyniłem z darów Ducha Świętego otrzymanymi w znakach sakramentalnych, poczynając sakramentu chrztu świętego? pozostało w nas z siły wstrząsającej światem? Z naszej małoduszności niekształcenia miłości, rodzą karygodne zaniedbania, a nawet zborność. Wolno nam do sfornulować tezę, że gdyby wczorajszy komunizm stanął w obliczu chrześcijan z prawdziwego zdarzenia to współczesna historia potoczyłaby się zupełnie inaczej, mniej by było krzywd i tragedii ludzkich. Prawosławny pisarz religijny Mikołaj Bierdiajew pisał przejmująco: "Bolszewizm zjawiał się w Rosji zwyciężył, ponieważ ja jestem takim jakim jestem, ponieważ nie było mnie prawdziwej duchowej siły - siły wierzenia zdolnej przesunąć go. Bolszewizm jest moim grzechem moją winą. Jest on zesłana na mnie próba. Cierpienia, które doznałem powodu bolszewizmu są pokutą moją winę, za mój grzech, za naszą wspólną winę, za nasz wspólny grzech. Wszyscy są odpowiedzialni za wszystkich".

Nad powyższym tekstem można dyskutować, dostrzec trzeba i tkwiące w nim trudności. Otrzymujemy dary Ducha Świętego nie dla siebie, ale po to, aby być dobrym, aby stawiać się wiarygodnym świadkiem Chrystusowej Ewangelii przed ludźmi. Świat musi odkryć wiarę w samym życiu chrześcijan. Chodzi o to, aby Ewangelia dała się słyszeć i wierzącym dzięki naszemu świadectwu. Życie chrześcijanin jest bliższe naturze człowieka i odpowiada jego podstawowym dążeniom.

LEONARD GÓRKA SVD
(Streszczenie artykułu z 12 stycznia - 1993).

WIADOMOŚCI Z POLSKI I ZE ŚWIATA

WIZYTA KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA, PRYMASA POLSKI W RIO DE JANEIRO

W styczniu 1992 roku rozpoczął w Warszawie w katedrze św. Mikołaja proces kanonizacyjny kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski i Założyciela Towarzystwa Chrystusowego, które obejmuje swoją opieką szpasterką rzesze polskiej migracji w wielu krajach świata.

2 października minęła kolejna rocznica śmierci wielkiego hierarchy Kościoła i orędownika wierności na emigracji. Data ta przybliża się z innym wydarzeniem z życia Kardynała Augusta Hlonda, a które miało miejsce w Rio de Janeiro, w ówczesnej stolicy Brazylii. Do tego wydarzenia pragniemy wrócić w niniejszej publikacji, aby przybliżyć tym wszystkim, którym droga jest historia prekursora duszpasterstwa emigracyjnego, kardynała Augusta HLONDA, Prymasa Polski i Protektora Migracji.

W drodze na XXXII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires w Argentynie realizowany w 1934 roku, delegacja polska, której przewodniczył Kardynał August HONDA, Prymas Polski, przybyła do Rio de Janeiro. Pomimo, że delegacja nie przyjechała oficjalnie do ówczesnej stolicy Brazylii, to jednak przyjęto polskich gości z dużym uroczyskiem. Jak zauważa uczestnik polskiej delegacji, biskup Teodor Kubina: "wizyta stolicy Brazylii chciała przystać z tej okazji, by wyrazić swoje głębokie i serdeczne współczucie dla Polski i dla Kościoła, tak godnie reprezentowanego przez Kardynała Hlonda, Prymasa Polski".

Kardynał Augusta Hlonda i towarzyszące mu osoby witali w dniu 5 października 1934 roku przedstawicieli władz świeckich i duchownych w Brazylii. Był obecny także minister Rzeszy - polskiej dr. Tadeusz Grabowski wraz z grupą rodaków reprezentujących nieliczną kolonię polską zamieszkałą w Rio de Janeiro. Społeczeństwo brazylijskie reprezentowane było przez "Towarzystwo polsko-brazylijskie Kościuszko", założone przed kilku laty, a mające na celu zacieśnienie więzi przyjaźni, wzajemnego poznania, poszerzenie kontaktów kulturalnych, a także czynienie się do wzrostu kontaktów handlowych między Brazylią a Polską. Imieniem tegoż Towarzystwa powitał Kardynała-Prymasa i towarzyszące mu osoby, jego sekretarz, hrabia Candido Mendes de Almeida, prawnik o międzynarodowej sławie, wykładający na Uniwersytecie rioskim. W swoim przemówieniu prof. Cândido Mendes de Almeida ukazał nie tylko wiele grzeczności pod adresem polskiego kardynała i pozostałych członków delegacji, ale przede wszystkim doskonałą znajomość historii Polski i szczerą sympatię i uznanie wobec niej.

Krótki pobyt delegacji polskiej pod przewodnictwem kardynała Augusta Hlonda w dawnej stolicy Brazylii, stał się okazją dla Brazylijczyków, aby mogli zmanifestować swoją życzliwość wobec Polski, a także przyczynił się w dużej mierze do wzmocnienia jej prestiżu w tym kraju. Prymas Polski, Kardynał August Hlond złożył

wizytę prezydentowi państwa, ministrowi spraw zagranicznych, nuncjuszowi apostołskiemu, a także ambasadorom Francji i Argentyny. Kardynał Sebastian Leme, Arcybiskup Rio de Janeiro nie był obecny w tym czasie w mieście, ponieważ już wcześniej udał się do Buenos Aires, aby uczestniczyć w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym.

W rezydencji polskiego posła dra Tadeusza Grabowskiego, Kardynał August Hlond i towarzyszące mu osoby, spotkał się przy obiedzie z przedstawicielami świata dyplomatycznego. Prymas Polski znalazł także czas na to, aby spotkać się z najwybitniejszymi przedstawicielami kolonii polskiej. Było wśród nich kilku starych weteranów, którzy - jak zauważa uczestnik tego spotkania biskup Teodor Kubina - "już dziesiątki lat przybywają w Brazylii i, choć nie władają już swobodnie językiem polskim, zachowali jednak gorące polskie serca."

Delegacja polska odwiedzając w Rio de Janeiro klasztor Benedyktynów, Franciszkanów i Salezjanów, spotkała również i tam przebywających rodaków.

Zaznaczyć należy, że podczas pobytu w Rio de Janeiro, delegacja polska była przyjmowana z dużą życzliwością. W drugiej połowie października 1934 roku, w drodze powrotnej do kraju po zakończeniu XXXII Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires, Kardynał August Hlond, zatrzymuje się ponownie w Rio

de Janeiro.

Podobnie jak w Argentynie tak i tutaj Prymas Polski jest gościem rządu. Stąd też wszędzie okazywano wobec niego wiele szacunku i czci. Dostojny gość witany był przez przedstawicieli rządu brazylijskiego oraz "Towarzystwa polsko-brazylijskie Kościuszko", a także przez polskiego posła dra Tadeusza Grabowskiego na dworcze rioskim "Dom Pedro II".

Podczas pobytu w ówczesnej stolicy Brazylii Kardynał August Hlond zamieszkał w klasztorze Benedyktynów. Rząd brazylijski okazywał wobec Prymasa Polski wiele gościnności, która przejawiała się między innymi w tym, że oddał do jego dyspozycji przybrzeżne stacje, jak również powozy i samochody. Towarzyszący Kardynałowi biskupi polscy byli także uważani za oficjalnych gości rządu brazylijskiego i zamieszkałi na jego koszt w najwspanialszym - jak na ówczesne czasy - hotelu "Gloria", skąd mieli wspaniały widok na miasto i morze.

Wszędzie okazywano wobec polskiego gościa wiele szacunku, czci. Kardynał August Hlond podejmowany był na różnych przyjęciach urządzanych na jego cześć.

Dużym znaczeniem historycznym dla Polski było nadanie Orderu Krzyża Południa szeregowi Polaków, którego dokonano z okazji pobytu Kardynała Augusta Hlonda w Brazylii. (c.d.n.)
ZDZISŁAW MALCZEWSKI,
TChr. - Rio de Janeiro.

KONGRES POLONII AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Przygotowania do Kongresu

W związku ze wspólnym urządzaniem Kongresu, spotkały się w dniu 9 kwietnia w Punta del Este dwie delegacje Komitetów Organizacyjnych Polonii Argentyńskiej i Urugwajskiej.

Z inicjatywy i na specjalne zaproszenie p. Konsula Jana Kobylańskiego delegacje przybyły do jego rezydencji, gdzie toczyły się parogodzinne obrady, prowadzone przez gospodarza domu, prezesa Zw. Polaków w Argentynie i Urugwaju.

Członkami delegacji Polonii Argentyńskiej byli pp. wiceprezes Zw. Polaków Bieleś i Biłozur, prezes Tow. Polskiego w Llavaliol p. dr. Pódréz, sekretarz Izby Przemysłowo-Handlowej Polsko-Argentyńskiej prof. Skowron, sekretarka Zw. Polaków p. Przybył, dyrektor Łączności Międzypolowania p. Bieleś, członek Zarządu Zw. Polaków. Ze strony Polonii Urugwajskiej przyjechali przedstawiciele Tow. im. Józefa Piłsudskiego pp. wiceprezes Michalski, sekretarz

dz. Kijowski, sekretarz dz. Klisowski, wiceprezes d/s kulturalnych Skiba, oraz przedstawiciele Tow. Polono-Urugwajskiego pp. wiceprezes prof. Tustanowski i wiceprezes ks. Ziemia. Omawiany był dokładnie program i zadania Kongresu. Ustalono Komisję Roboczą czyli problemy i tematy ważne do opracowania przed Kongresem przez delegacje Polonii z krajów Ameryki Łacińskiej, które w Kongresie wezmą udział podczas zjazdu w Buenos Aires i Punta del Este.

Są to:
Komisja Prawna - sprawy podwójnego obywatelstwa;
Komisja Przemysłowo-Handlowa;
Komisja Duszpasterstwa;
Komisja Humanistyczno-Historyczna;
Komisja Oświaty i Kultury;
Komisja Kombatantów i Harcerstwa;
Komisja Opieki Społecznej.

ROZBIEŻNA POLONIA BRAZYLIJSKA DĄŻY DO WSPÓŁTWORZENIA KONGRESU POLONII AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Już od pewnego czasu wzmiankowaliśmy notatki w dzienniku portugalskim o mającym się odbyć spotkaniu zmierzającym do utworzenia Kongresu Polonii Ameryki Łacińskiej.

Wracając do notatek, zauważyliśmy, iż dyrekcja LUDU w swoim całkowitym składzie przyczyniła się do tego przedsięwzięcia, gdy w ubiegłym roku w sierpniu w specjalnym piśmie wystosowanym do pana Jana Kobylańskiego, prezesa Związku Polaków w Argentynie i Urugwaju podjęła pierwsze i historyczne kroki ku stworzeniu organu sterującego do zrealizowania wszystkich potomków polskich osadników na amerykańskich Antypodach.

Już jest prawie rok po tym historycznym postanowieniu tegoż jednego polskiego pisma w Brazylii, który po nowym swoim zadaniu chce i dąży przeświadczyć całe społeczeństwo brazylijsko-polskiej, iż droga przyszedł i niezawisłej przynależności ku skutecznemu swoich terenowych i środowiskowych planów, a zależy o postanowieniach, które będą tematem tego historycznego zgromadzenia zaplanowanego przez przedsiębiorczych działaczy Polonii Argentyńskiej.

Z Ks. Rektorem Grzybowskiem

Z ŻAŁOBNEJ KARTY + ALEKSANDER ENGLISHCH

Dnia 19 maja zmarł w Kurytybie znany czytelnikom LUDU pan Aleksander Englishch. Urodzony w Krakowie w 1900 roku, syn senatora Jana Englishcha (z ramienia P.P.S. i województwa krakowskiego) już jako młody chłopak brał udział w walkach Legionów (6 pułk piechoty) oraz w 1920 r. w obronie Warszawy, za co został odznaczony przez konsula wolnej już Rzeczypospolitej, prof. Jerzego Brzozowskiego, medalem "Za udział w wojnie 1918-1920 r." Z wykształcenia prawnik Uniwersytetu Jagiellońskiego i polityk (Polska Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie) pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jako wicekonsul w Stanach Zjednoczonych, na Kubie, w Grecji, a w czasie wojny jako wicekonsul

dz. wice-prezesem Bieleśiem, w Kurytybie odbyliśmy w siedzibie Tow. Uniao Juventus, jak najserdeczniejsze wymiany zdań, które będą jedną z podstaw przyszłych debat w pierwszym spotkaniu południowo-amerykańskich polonusów.

LUD, jako polonijne pismo w Brazylii, należy do POLBRAS, federacyjnej organizacji zrzeszającej stowarzyszenia brazylijsko-polskie, będąc godnym spadkobiercą swych bohaterów założycieli Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, którzy mozolną pracą prowadzili pismo przez siedemdziesiąt okrągłych lat, nie może w chwili obecnej zawodzić w swych społeczno-chrześcijańskich postanowieniach, nie wyłączając tych potomków nadwiślańskich rzuconych w nurt sto lat temu w gęszczącej południowo-amerykańskiej puszczy.

Dzisiaj nowe oblicza się przedstawiają w naszej wyobraźni, musimy projektować naszą przyszłość i bytowanie na tej ziemi, którą Stwórca nam przeznaczył, między innymi braćmi tej naszej ziemskiej niedoli, tubylcy i wszyscy inni przybyszy z innych zakątków świata, musimy jednak z nimi po bratersku współżyć oraz i tradycje naszych piastowskich przadków godnie zachować! (P.F.)

MOJA ARAUKARIA I PARANA

Dawne to dzieje. Był to rok 14, 8 grudnia; urodziłem się w polskiej klinice lekarskiej prowadzonej przez doktora Czajęgo, w Araukarii. Rodzice moi mieszkali tam jakiś czas i tamta przychodzi na myśl różne wspomnienia, łącznie z niektórymi miejscami, gdzie mieszkaliśmy zależnie od miejsca pobytu Ojca, który jako inżynier ziemniak pracował dla Cia. de Terras Norte do Paraná.

Araukaria, miejscina z tamtych czasów, miała kościół, a blisko "mojej" kliniki była rzeczka i nasze, do których nikt nie dochodził. Była też szkoła polska, do której jakiś czas wysyłano mnie dla zabawy na lekcje. Raz była nawet ucznia abawa, którą pobiegłem zobaczyć a opowiedzieć Mamusi o się tam działo. Nic wielkiego, mówiłem, była tylko muzyka, "ojciec i matka" brali za ręce i tak się kręcili że w rękach było wejść do środka.

Do Kurytyby można było chać koleją albo dylizanssem. Ten ostatni był ciekawszy, bo można go było oglądać z bliska, jak furman zakładał konie, przysięgał pojazd i czasem spóźnił się z odjazdem bo mu

czegoś zabrakło, albo czekał na opóźnionych pasażerów.

Z kolei ciekawe były wycieczki po szynach kolejowych i oglądanie rzeki z wysokiego mostu, gdzie trzeba było chodzić ostrożnie z powodu przerw między podkładkami i niebezpieczeństwem wypadki. Na części ziemnej było dużo do oglądania gdy wynajdowaliśmy z bratem Marysiem różne ametysty i drogie kamienie, którymi były tory wykładane. Tatuś nawet z tego korzystał, bo zebrał dużo takich kamieni i wysłał je do Polski, do Krakowa, na fundusz Daru Narodowego. Później mieszkaliśmy na wysokiej górze nad rzeką Rio do Peixe, która czasem wylewała tak że aż prom zmywała, ale był wtedy widok piękny na prąd wielkiej zabarwionej wody, która niemal podchodziła pod nasz dom. Pamiętam, kiedyś Mamusia biegła z góry w dół, gdzie Tatuś miał domek z rysunkami, gdy nagle zobaczyła, że wielki wąż prześlizgiwał się po tej samej ścieżce. Strach był wielki, ale na szczęście wąż sam zdecydował się odchylić drogę i odsunął się w bok nikogo nie

ruszając.

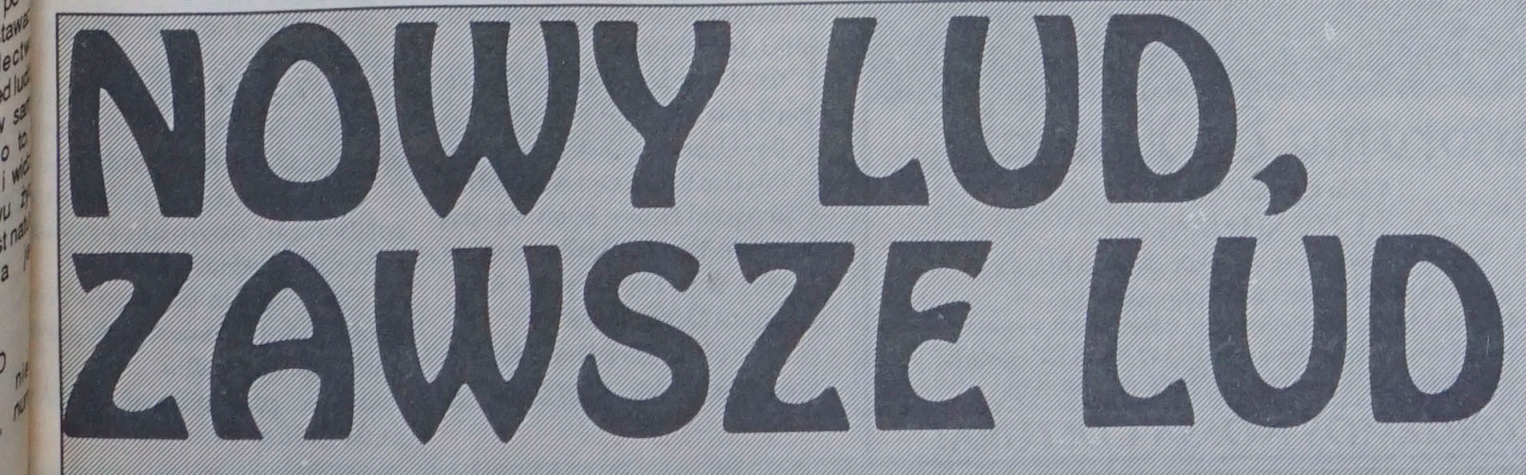
W innym miejscu, w Marcelino Ramos, mieszkaliśmy w małym domku, w lesie. Mieliliśmy kozę, która nam pół książki wyjadła; były to opisy przygód wojennych, które nam Mamusia czytała, a nie mogła ich skończyć z powodu choroby. Innym razem Tatuś przywiózł z pomiarów i wędrówek po lasach rannego orla; okropnie baliśmy się go bo się na wszystkich rzucał. Pewnego razu, Tatuś sadzał mnie na konia, żebyśmy się nacieszyli krótką jazdą, ale do tego nie doszło, bom się nie zdołał wspiąć na grzbiet zwierzęcia, mimo podstawionego piętka za to sam koń się nade mną litował gdy mnie pyskiem pomagał wsiadać ale i to na nic się nie przydało.

A reszta z naszej starej Parany to już rok ok. 1920, gdy nas Rodzice wieźli okrętem do Polski, na naukę do szkół. Okręt się okropnie chwiał, wielu ludzi chorowało i nawet nie chcieli chorzystać, które były na górnym pokładzie. Za to my, chłopaki podróżni, skorzystaliśmy z ciszy poobiedniej i, szukając rozrywki, zaczęliśmy wyrzu-

cać leżaki wprost do morza. Widok był okropnie śmieszny gdy leżaki szybko odplwały od burty. Najedliśmy się strachu żeby nas kto nie złapał. Na szczęście, historia skończyła się na niczym, tylko na drugi dzień zabrakło leżaków na pokładzie z niewiadomych przyczyn.

Wylądowaliśmy pod koniec podzłoty w Hamburgu. Okropnie to było dziwne miasto gdy na ulicach widać było, jak mi się zdawało, tyle kościołów wysokich, jeden przy drugim. Takem się na nie zapatrzył ażem się między nimi zgubił i do cna splekał samotny i bezbranny. Na szczęście wkrótce mnie Mamusia znalazła i wytłumaczyła co to było takiego. Nasza Araukaria i Parana zostały już daleko za nami, a zaczęła się Polska i jej radości i bólączki po roku 1920, gdy bez przerwy pisało się, mówiło i pokazywało filmy o wojnie i jak to ksiądz Skorupka zginął na polu chwały w obronie wolnej Ojczyzny.

VICTOR JOÃO SZANKOWSKI



Araucária

BADO: "EU COMPRO AQUI PORQUE ACREDITO EM ARAUCÁRIA"



Bernardo Valentini Netto, em sua empresa, ao receber um velho amigo de Maceió, o empresário Lucas Fidéls Freire, que aprecia Araucária e o Paraná.

Para o empresário araucariense Bernardo Valentini Netto, proprietário da Bado Auto Peças, que foi o primeiro presidente da Associação Comercial, Industrial e Agrícola de Araucária, "o início da nossa entidade foi bastante difícil. Pouca gente ajudava, pois não sentia motivação a respeito. Éramos poucos, o Antonio Franceschi, eu e o Metódio Odpis, mais tarde o então funcionário da Câmara Municipal Edvino Kampa, atualmente o nosso prefeito, a trabalhar pela concretização da criação e do funcionamento da nossa ACIAA. Isso foi ali pelo ano de 1972. Recebemos um grande incentivo do então presidente da Associação Comercial do Paraná, Oscar Schrappe Sobrinho, que vinha às reuniões para que criássemos a Associação. E, depois de muitos problemas e mesmo com a falta de compreensão de alguns empresários, pois eles só queriam saber o que ganharíamos com isso, conseguimos montar a nossa entidade".

Bado, como é conhecido, afirma que os primeiros anos de atividades continuaram difíceis, mas o próprio crescimento de Araucária fez com que novos empresários se instalassem aqui e os existentes se reciclaram, acompanhando o progresso da cidade. Diz Bado que "eu costumo fazer minhas compras aqui mesmo, em Araucária, só o mínimo faço em Curitiba. Acho que todos nós araucarienses deveríamos fazer o mesmo. Pois ao deixar o dinheiro aqui, ao comprar das empresas locais, mesmo

com um preço um pouco superior, significa que estamos fazendo retornar o dinheiro logo, logo, para nós mesmos, não é verdade? Devemos prestigiar o que é nosso".

NOVAS FILIAÇÕES

Bernardo Valentini Netto, que é membro do Conselho Superior da ACIAA, lembrou que "muitas coisas no início da Associação eram aborrecidas, mas, graças à ajuda de companheiros como Tônico, o Metódio e o Edvino, foram superadas e hoje estamos assistindo ao grande crescimento da ACIAA, nas mãos do presidente Paulo Sobania e de sua equipe. Acho que todos nós devemos incentivar a que todos os empresários filiem as suas firmas, principalmente os das indústrias do nosso Município. Isso dará mais força a nós, comerciantes, e a eles, industriais, pois permitirão que acompanhem e impulsionem o desenvolvimento de Araucária e da região. Sou entusiasta pela união de todos, pois assim seremos mais fortes".

Sobre a conjuntura econômica nacional, Bado afirma acreditar "que poderemos sentir melhorias quando os valores forem menos distorcidos no Brasil. A gente hoje perde a noção das coisas, de tudo, por causa do desequilíbrio da economia, e falta de controle da inflação e outras medidas. Tenho confiança e esperanças de que logo teremos medidas que ajudem o povo brasileiro a sair das dificuldades".

A Bado Auto Peças funciona na Rodovia do Xisto, km 20.

Regularização e urbanização de áreas beneficiam moradores

A Prefeitura de Araucária, através da Secretaria Extraordinária Municipal de Habitação, solucionou um problema enfrentado por 32 famílias do Jardim Norma, regularizando áreas invadidas naquela localidade e recolocando algumas ali excedentes para uma área próxima, no Jardim Chantilly.

Também foi regularizada a situação de moradores do Jardim Laranjeiras, em loteamento

urbanizado do Fundo Municipal de Habitação, atendendo 8 famílias.

Recentemente, com a presença do secretário extraordinário municipal de Habitação, Lucínio Leonidas Grebos; do diretor geral da Secretaria, Wilson Luiz Sobânia e outros funcionários, a comunidade do Jardim Norma, em mutirão, iniciou a construção de suas moradias. Vale destacar que 20 famílias

permaneceram no Jardim Norma e as demais foram transferidas para o Jardim Chantilly.

De acordo com Lucínio Grebos, a pasta de Habitação vem trabalhando em conjunto com a Secretaria Municipal de Desenvolvimento Urbano, com especial apoio da arquiteta Vêleda Altmann, fornecendo apoio técnico na elaboração de subdivisão de áreas do Fundo Municipal de Habitação e na urba-

nização dos mesmos.

E assim está atendendo política humanitária do prefeito Edvino Kampa, visando à dignidade social dos cidadãos araucarienses", comenta o secretário.

Ele também informa que nas próximas semanas novas áreas serão regularizadas, com urbanização de loteamentos, nos bairros Bela Vista, Shangrilá, Jardim Nino Deus e Rua Luiz Becu-

Lançado programa inédito para coleta de lixo

Araucária está lançando um programa bastante arrojado no que tange ao lixo urbano e rural. Denominado "Lixo não é lixo"-um corolário do slogan "Lixo que não é lixo", este programa conta com embasamento técnico e uma perspectiva globalizante de tratar a quase totalidade dos resíduos sólidos do município. Isso porque visa o manejo integrado de todos os fatores relacionados com a origem, coleta, transporte, reaproveitamento, reutilização, troca e reciclagem de materiais.

"Tudo depende de fazer as

coisas no seu devido tempo, implantando corretamente os programas municipais, exatamente porque cada um deles merece uma atenção especial na sua implantação", comenta o prefeito de Araucária Edvino Kampa.

Por sua vez, o secretário municipal do Saneamento e Meio Ambiente, Ademir Paiola, diz que ao empregar o termo "Lixo não é lixo" para o projeto "já estamos puxando a concepção correta de que tudo pode ser útil. E está de acordo com a massificação da informação que será feita onde um e outro gênero

ou espécie de lixo, que não é viável economicamente entre no contrabalanço da maior parte do lixo que é riquíssima.

Ademir Paiola salienta que a perspectiva de manejo começa pela diminuição do peso e volume, com o incentivo ao reaproveitamento de lixo orgânico na recomposição de solo para hortas de quintal e a Educação Ambiental; a classificação do lixo e a sustentação de material escolar; a reciclagem e a adoção, com rigor técnico, de materiais reciclados pelo serviço público, entre outras medidas.

A Secretaria Municipal de Saneamento e Meio Ambiente de Araucária já concluiu algumas etapas relativas ao programa, tais como, estudo das experiências nacionais e internacionais; estudo de viabilidade em conjunto com as pastas Educação, Urbanismo, Agricultura, Cultura e Saúde; licitação de empresa, que será a base fundamental da destinação final e rota da Educação Ambiental. Os sub-programas serão lançados um de cada vez, a começar pela coleta de papéis nos prédios públicos do município.

Departamento do trabalho tem nova sede em Araucária

Recentemente foi realizada em Araucária a nova sede do Departamento de Trabalho da Secretaria Municipal do Trabalho e Bem-Estar Social, juntamente com a instalação do SINE - Sistema Nacional de emprego. Na ocasião, a

secretária da pasta, Uriema Rita E. Gomes, falou sobre a atuação da administração municipal no setor, com promoção de cursos profissionalizantes e outras medidas visando amenizar o problema do desemprego a nível local.

População de Araucária orientada para aproveitar alimentos integralmente

Com o propósito de orientar a população para a alternativa de alimentação mais econômica e nutritiva, aconteceu recentemente em Araucária o "Dia Especial do Aproveitamento Integral dos Alimentos", no Centro de Convivência Dr. Ulisses Guimarães (Jardim Augusta).

O evento foi promovido pela Prefeitura do muni-

cípio (Administração Edvino Kampa), através de sua Secretaria do Trabalho e Bem-Estar Social, em conjunto com a Associação de Proteção à Maternidade e à Infância (APMI) e Emater/Araucária.

Em outras oportunidades, novas promoções serão realizadas nesse sentido, para atender expectativas dos munícipes.

Xarope Bronquiflex

é um medicamento de composição balsâmica indicado para a prevenção e cura de bronquite asmática, enfisema pulmonar, rinite alérgica, gripes e resfriados.

Experimente e comprove a sua eficácia.

Entregamos a domicílio. Ligue 276.4235

Não tenha mais dúvidas.

Compre o Pequeno Dicionário!

A um preço promocional, estamos vendendo o Pequeno Dicionário Português-Polonês/Polonês-Português, de Wanda Biernacka, com 552 páginas.

Pontos de Venda: Livrarias Católicas (Curitiba, Caxias do Sul, Cascavel, Foz do Iguaçu, Balneário Camboriú), Livraria SVD (Curitiba e Ponta Grossa), Livraria do Chain (Curitiba), Bancas Recife (Boca Maldita em Curitiba) e da Praça do Japão, Araucária (Casa Paroquial e Casa do Agricultor), Lapa (Casa Paroquial), Cândido de Abreu (Sra. Leokádia Furman), Paranaguá (Rosibrás Papelarias), Sociedade Polônia de Florianópolis, Sociedade Polônia de Porto Alegre, Jupem de Erechim, Capelania Polonesa de São Paulo (Igreja Dom Bosco), Prof. Olgierd Stamirowski, de São Paulo.

Ou em CD's Kurzac, em Curitiba:

Rua Saldanha Marinho, 202/206, Fones 232.8481/223.4955

ATENDEMOS POR REEMBOLSO POSTAL, ATRAVÉS DA CAIXA POSTAL 1.775, CEP. 80001-970, CURITIBA, PARANÁ

Não se iluda: em qualquer dúvida, consulte o Pequeno Grande Dicionário!

Não se iluda.
Leia NOWY LUD

Assinaturas e venda de jornais à Rua Saldanha Marinho, 206, CDs Kurzac, Curitiba.
Em São Paulo, na Igreja Dom Bosco, com Pe. José Słazyk.

Antes ou depois da Missa

Panorama da Polônia

Rádio Capital, Curitiba

1270 kHz/AM

Todos os domingos, das 8:00 às 9:45 hs.

Música, notícias, informações

Para anunciar festas de aniversário, casamentos e outros recados da comunidade, ligue (041) 342.3635 (Sociedade União Juventus) ou (041) 222.2686 (Travelcoop).

VALORIZEMOS NOSSA CULTURA!

Grande Festa de Inauguração da Casa de Repouso dos Vicentinos

Dia 18 de julho/93

Local: Igreja São Miguel de Tomás Coelho - Araucária

Celebrando os 90 anos da vida dos primeiros padres poloneses ao Brasil que se estabeleceram em Tomás Coelho, a Congregação do Missão Província do Sul alegre-se em poder inaugurar a casa de repouso para aqueles que dedicaram sua vida servindo o povo nas diversas paróquias do Paraná, Santa Catarina, Rio Grande do Sul e atualmente em São Paulo e Mato Grosso do Sul, seminários e pastorais específicas e que alguns já idosos, outros acometidos pela enfermidade encontram-se sem condições de prosseguir na atividade, passam a residir nesta casa.

Os padres vicentinos e a comunidade paroquial de Tomás Coelho convidam o povo em geral para a seguinte programação:

10:30hs. - Missa concelebrada na Igreja São Miguel, às margens da represa do Passaúna, transmitida pela rádio Iguaçu.

11:30hs - Bênção da Nova Casa.

12:00hs - Almoço com churrasco, galinhas recheadas, saladas, etc.

14:00hs - Início do Bingo com os seguintes prêmios:

Prêmios Doadores

01 - Um TV à Cores - Paróquia São João Batista de Contenda (Matriz e Capelas)

02 - Um Cheque de Cr\$ 5.000.000,00 - Paróquia Santo Antonio de Imbituva

03 - Uma Secadora de Roupas - Paróquia São José de Mafra

04 - Uma Bicicleta - Anônimo

05 - Um Rádio Gravador 2 Dec - Paróquia Nossa Senhora das Dores de Tomás Coelho

06 - Um Tapete para Sala - Casanova Decorações

07 - Uma Bicicleta - Capela Nossa Senhora Aparecida do Barigüi

08 - Um Fogão à Gás - Paróquia Nossa Senhora dos Remédios Araucária

09 - Um Cheque de Cr\$ 2.500.000,00 - Paróquia São José Operário de Cornélio Procopio

10 - Um Liquidificador - Paróquia Sant'Ana de Abbranches

11 - Um Cheque de Cr\$ 2.500.000,00 - Paróquia da Nossa Senhora da Anunciação D. Pedro

12 - Um Rádio Relógio - Loureiro D. Pedro

13 - Um Cobertor de Cama - Paróquia de São Mateus do Sul

14 - Um Liquidificador - Paróquia Imaculada Conceição Catanduvas do Sul

15 - Um Saco de Café - Paróquia São Jerônimo da Serra

16 - Uma Lata de Mel - Paróquia Cristo Rei de Ivaí

17 - Uma Vara de Pesca Telescópica 4.6m - Maikol, Curitiba de Vídeo

18 - Um Ferro Elétrico - Paróquia São Vicente de Paulo Curitiba

19 - Uma Garrafa Térmica - Paróquia de Santa Cândida

20 - Uma Coleção de Livros - Gráfica Vicentina

21 - Um Relógio Círculo - Anônimo

22 - Um Pilão - Paróquia Nossa Senhora Aparecida de Itaipua Martins

23 - Um Pelego - Paróquia São Miguel do Itari

24 - Um Litro de Whisky - Anônimo

25 - Um Chuveiro - Anônimo O Lucro será aplicado na compra dos móveis da referida casa. Contando com a presença e colaboração externamos nossos sinceros agradecimentos. Congregação da Missão Província do Sul e Comunidade Paroquial Tomás Coelho. Cartaz promocional: gentileza da Gráfica Vicentina Ltda.

Pinheiros do Paraná: uma questão delicada

O Estado do Paraná possuía no início década de 50 aproximadamente 7,3 milhões de hectares de formações florestais com Araucárias, que representam cerca de 40% da área dos pinhais do Estado. Santa Catarina representava 31%, Grande do Sul 25% e São Paulo com 12%.

As Araucárias evoluíram, na escala geológica, há cerca de 20 mil anos. Estudos recentes permitem avaliar que as florestas com Araucárias representam atualmente cerca de 85 mil hectares, isto é, 20% da cobertura florestal original.

Araucárias dominaram a paisagem paranaense provavelmente desde a última grande glaciação até o final do século passado. A construção de ferrovias acelerou o escoamento e o rápido esgotamento num prazo de 100 anos. Há 64 anos foi instalado um projeto de colonização pela "Southern Brazil Lumber Colonization Company" no Município de Três Pinheiros, Santa Catarina, que implantou a serraria da América Latina até os dias atuais. O governo de então permitiu a instalação em nome da colonização da ocupação territorial. Em 40 anos de exploração derrubou mais de 3 milhões de pinheiros centenários. O pior: por cada árvore derrubada nem uma só roseira foi plantada. Hoje, também em nome da ocupação territorial e da colonização estão permitindo e também facilitando a exploração da floresta amazônica. Será que vamos aprender nunca com os erros do passado?

Segundo os saudosos Pe. Raulino Zetter e Roberto Miguel Klein, que estudam quase tudo, sobre a fitossociologia da Araucária, informa-se da existência de variedades da Araucária angustifolia. Crevem também as diferentes associações com os pinhais como a Imbuia (Ocotea Porosa), Canela Lageana (Ocotea chella), Pinheiro-bravo (Podocarpus berti), erva-male (Ilex Paraguariensis) e com Canela Sassaparí (Ocotea flosa).

Os pinheiros não são árvores pioneiras. Isto é, não invadem os campos. Neste caso, espécies pioneiras como a catatinga (Mimosa Scabrella) se instala e com a formação de um sub-bosque folhoso, desenvolvem-se as Araucárias. Silviculturalmente a explicação é que os técnicos avaliaram a imensa produção de pinheiros, nas diferentes regiões fitogeográficas, é que pela falta do fogo, sendo provocado pelos raios ou naturalmente, houve uma grande disseminação das sementes que produziu um desenvolvimento sem concorrência por outras espécies.

Explicação deste fato é que as Araucárias são ombrófilas na fase juvenil seu desenvolvimento, isto quer dizer não suportam uma incidência muito alta dos raios solares. Por outro lado, há regeneração natural da espécie sub-bosque.

A região de distribuição natural da Araucária na América Latina inclui o Brasil Meridional e a província de Misiones, Argentina. Segundo Guibert Filho 1993, Araucárias estendiam-se por uma área de 18.179.000 hectares, sendo que atualmente somente 40.774 hectares se encontram protegidos em 17 Unidades de Conservação, perfazendo um total de 22% da população original. O melhor desenvolvimento ocorre entre 500 e 1.300 metros de altitude, com preferência de clima mesotérmico úmido (Cfb). A temperatura de 15°C (média do mês de julho) marca o limite térmico da floresta da Araucária do Paraná.

à floresta ombrófila mista, é caracterizada pela presença da Araucária angustifolia. Esta dominância da paisagem paranaense foi tão marcante no Estado que comumente recebeu o nome de "pinheiro-do-paraná", fazendo parte da culturalização do Estado.

A Fundação S.O.S. Mata Atlântica, em levantamento recentemente concluído, detectou um total de 144.000 hectares desmatados no Paraná, entre 1985 e 1990, a maior parte dos quais nas áreas principais de ocorrência de florestas com Araucárias.

Importante se faz mencionar é que faltam leis ou instrumentos jurídicos para a conservação dos remanescentes florestais com Araucárias. Uma ação determinada com a necessária vontade política de agir se faz urgente.

Outro fator que contribui para a eliminação destes remanescentes descontínuos e fragmentados é a inexistência de uma política ambiental séria e efetiva. Uma maior fiscalização sobre os Planos de Manejo Sustentado, sua aplicabilidade e condução se faz necessário, pois os procedimentos aplicados até o momento têm sido ineficientes, não viabilizando a conservação da Araucária, servindo em muitos casos como um passaporte para o "Corte Raso". Na América Latina não há nenhum país que considere o valor da árvore em pé, que é a base para o Manejo Sustentado. Vale ressaltar que a madeira da Araucária ainda consta da pauta de exportações brasileiras...

O uso destas florestas remanescentes deve ser perene, objetivando a sua conservação e toda extensão de benefícios econômicos-sociais para a sociedade. Muitos instrumentos podem ser oportunizados como: manejo sustentado, uso múltiplo da floresta e preservação restrita. Uma política séria para a floresta com Araucária deve contemplar toda essa gama de instrumentos, adequadamente aplicados aos casos específicos.

Por outro lado, muitos problemas têm sido evidenciados, que acarretam em mais pressão sobre os remanescentes. Inexistem informações técnicas ao setor produtivo sobre o manejo florestal e a viabilidade econômica a médio e longo prazos, desconhecimentos dos benefícios indiretos das florestas com Araucária, carência de Unidades de Conservação, tributação inadequada e falta de incentivos à conservação, divulgação da Legislação e mais rigor nas ações punitivas, incrementar uma política extensionista e de assistência técnica.

Providências sérias devem ser tomadas antes que o potencial genético e ecológico se percam, pois uma vez perdido não há segunda chance.

É importante ressaltar que este conjunto de procedimentos deve ser conduzido no objetivo que a Araucária não subsista apenas na lembrança da atual geração, nos parques, fotografias ou pinturas. Recuperar e manter a capacidade de regeneração natural, a biodiversidade, reflorestamentos, é inevitável. Muitas vezes quando se divulgam idéias sobre a conservação, estas se invertem numa exploração mais rápida. Em outras vezes a desinformação por parte dos empresários tem surtido em um extrativismo imediato. Soluções ponderadas são precisas, por todos os órgãos envolvidos, num objetivo de não tornar a Araucária uma espécie potencialmente cênica.

Antonio Claret Karas, engenheiro florestal

CASA DO AGRICULTOR

Sementes, fertilizantes, defensivos

Av. Independência, 105 • Fone: 842.1697
Araucária • Paraná

Funciona o programa de incentivo à avicultura caseira

Visando colocar à disposição dos pequenos produtores do município aves de raças rústicas e, ao mesmo tempo, mais produtivas, a Prefeitura de Araucária (gestão Edwino Kampa), através de sua Secretaria de Agricultura e Abastecimento, está desenvolvendo o Piar (Programa de Incentivo à Avicultura Caseira de Araucária. Segundo o secretário daquela pasta, engenheiro agrônomo Júlio Telesca Barbosa, inicialmente está sendo realizada a distribuição de pintinhos da raça "Plymouth Rock Barra", conhecida po-

pularmente pela denominação de "Carijó".

O Piar consiste basicamente na troca de pintinhos por ovos comuns, na proporção de uma ave para cada três ovos. No último dia 4, foi realizada a primeira distribuição, que está programada para ocorrer mensalmente. Foram distribuídos cerca de mil pintinhos para aproximadamente 50 produtores, em troca de três mil ovos, repassados de forma imediata para creches e escolas da rede municipal, bem como instituições filantrópicas credenciadas.

O secretário municipal de Agricultura e Abastecimento explica que a proposta é evitar que o produtor tenha que desembolsar dinheiro para melhorar a raça de suas aves. O objetivo não é a produção em grande escala, visando a comercialização, mas sim ao consumo próprio, ou seja, como uma alternativa a mais de alimento para as famílias dos pequenos proprietários rurais.

Dos pintinhos já distribuídos, 70 % foram adquiridos pela Prefeitura Municipal de Araucária através da Codapar

e o restante de empresas privadas. O programa pretende incluir futuramente outras raças de galinha e espécie de aves, tais como, marreco-de-pequim e gansos, entre outras. Para participar do Piar, os agricultores interessados devem preencher uma ficha de cadastro no Departamento Veterinário da Secretaria Municipal de Agricultura e Abastecimento, à Rua Júlio Szymanski, 72. Os mesmos serão informados da data de distribuição e receberão as orientações necessárias para a criação das aves.

Dia Mundial do Meio Ambiente

O departamento de Educação Ambiental da Secretaria Municipal de Saneamento e Meio Ambiente, criada na gestão do prefeito Edwino Kampa em Araucária, realizou série de atividades entre os dias 3 de maio e 5 de junho para comemorar o Dia Mundial do Meio Ambiente.

Conforme a política municipal de saneamento e meio ambiente, o departamento programou e realizou o evento em conjunto com outras secretarias da Prefeitura e órgãos não governamentais, compreendendo que o meio ambiente é responsabilidade de cada cidadão e de todos os setores da administração municipal.

Segundo o secretário municipal Ademir Paiola, "os problemas ambientais do Município somente serão solucionados através do surgimento de uma nova postura de governo e do homem em relação ao seu meio, fenômeno que vai acontecer quando cada cidadão mudar a sua forma de sentir, pensar e agir sobre o meio ambiente. Em outras palavras, quando os corações e as mentes forem verdes como as matas de Araucária".

E foi pensando nessa forma que o departamento de Educação Ambiental planejou as atividades do evento sob o tema "Coração Verde e Meio Ambiente Sadio". Objetivou, assim, com as demais obras de controle, infraestrutura e saneamento

ambiental tornar Araucária num Município ambientalmente correto, melhorando a qualidade de vida dos seus cidadãos.

Monografias

Grande parte das atividades relacionadas a esta comemoração do Dia Mundial do Meio Ambiente envolveu estudantes do Município que, através do incentivo da Secretaria Municipal de Educação e das escolas estaduais e particulares, realizaram monografias e composições sobre o tema "A Cidade em Que Vivo". Resultou, destas, fato e rico material com dados acerca dos problemas ambientais do Município que contribuirão para o diagnóstico que vem sendo realizado pela Secretaria Municipal de Saneamento e Meio Ambiente.

No Teatro da Praça, dia 3 de junho, aconteceu a premiação aos estudantes cujos trabalhos foram classificados entre os três primeiros lugares de três categorias distintas.

Na primeira categoria, os vencedores foram Daniele Obsuth, da Escola São Vicente de Paulo; segundo lugar para Osmar D. Júnior, da Escola Tomás Coelho; terceiro, Fabilene, da Escola Alderico Ozório. Na segunda categoria, primeiro lugar foi de Servina Manuela Pereira, da Escola NAES (Núcleo Avançado de Estudos Supletivos); segundo lugar para Daniele Alexandra Zimmermann, da Escola Dias da Rocha; terceiro lugar para Jonas Rossi, da Escola Miu-

inhos, e Andréia Strugala, da Escola Ibraim Antonio Mansur. Terceira categoria: primeiro lugar, Márcia Krinski, da Escola Professor Júlio Szymanski.

A programação da Semana do Meio Ambiente teve palestra sobre agrotóxicos no Teatro da Praça, seguida de uma peça teatral a respeito, numa produção e apresen-

tação da Secretaria Municipal de Cultura e Turismo. Dia 1º de junho houve nova palestra, desta vez sobre os índios do Paraná, pelos professores Carmem da Silva, antropóloga da UFPR, e Fernando Dantas, da FUNAI. Outros eventos movimentaram a população araucariense quanto ao meio ambiente, dentro do programa.

Novos profissionais dão clima de maior conforto

As igrejas italianas estão adotando cada vez mais um novo tipo de profissional, que oferece aos fiéis a possibilidade de dialogar com o padre num clima de máximo conforto. Trata-se de uma verdadeira "sala de diálogo", com calefação no inverno, ar condicionado no verão, total isolamento acústico e, em alguns casos, provida de luz difusa.

Os supermodernos profissionais invadiram já a região de Piemonte, onde num grande número de igrejas se decidiu substituir os incômodos e duros genuflexórios antigos por funcionais salões confortáveis à prova de interferências climáticas e acústicas.

Até na austera catedral de Turim, sob o enigmático rosto do Santo Sudário, as confissões se realizam com todos os "equipamentos opcionais". Confissões cômodas, meditadas e secretas, rezam os folhetos de publicidade da empresa produtora Genuflex, da cidade de Maser, em Treviso.

O INVENTOR

"Eu inventei os modelos" - disse o proprietário, Paulo Lion. "Vendemos profissionais de todos os estilos, desde os do século XVII até o século XXI, adaptando-os sempre à arquitetura da Igreja". Dentro do profissional existem todas as comodidades: a pessoa pode se ajoelhar diante da grade ou transformar o pequeno espaço num verdadeiro salãozinho com pequenas poltronas, mesinhas e até uma luz regulável. Um dispositivo especial também pode determinar a temperatura ideal. A Genuflex projetou ainda profissionais especiais para deficientes físicos e idosos, de acesso mais fácil.

O isolamento acústico, por outro lado, garante confissões "seguras", sobretudo a quem tem problemas de audição e aos que temem que os fiéis escutem seus pecados. "Nos modernos profissionais, pode-se falar com total liberdade", diz Lion.

Hotel Residencial Casa Branca

Desde 1969

Apartamentos com café da manhã
Rua Monte Alegre, 682 - Perdizes
Fone PABX 871.1611 - Fax 872.2824 - São Paulo

AURORA

Comércio de Vidros e Cristais Ltda.

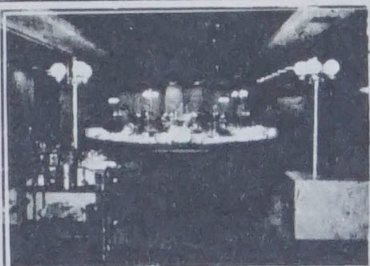
Para presentes: copos diversos (em jogos avulsos), compoteiras, bombonieres, poncheiras, potes diversos, lembrancinhas p/ festas, aquários, garrações, vidros p/ mantimentos, conservas caseiras, etc..

Rua João Gava, 654 (próx. Parque São Lourenço)
Fones: 254.2565 e 252.9948 - 82.130-010 - Curitiba, PR



Uma boa opção para quem gosta de qualidade

Av. das Torres, 4600 - Curitiba - F: (041) 276-2615
Rod. BR116 - km 07 - nº 19687 - F: (041) 246-0097



Buffet nobre com 24 variedades de salada • 18 tipos de carnes saborosas • ar condicionado • amplo estacionamento • música ao vivo • preços especiais para qualquer tipo de evento

Krul

A ALEMANHA UNIFICADA NO ANO 1993

AMBIENTE PESSIMISTA

Sem razão a Alemanha teve queda de seus rendimentos e também recessão econômica. Apesar do crescente desemprego, a temporária insuficiência econômica de alguns consórcios, tais como: Daimler-Benz, Volkswagem ou Manesman, assim como a rentabilidade de alguns ramos industriais, p.ex., extração de carvão mineral e indústria pesada - a situação da Alemanha é muito boa.

Fala-se sobre a miséria oculta (versteckte Armut) e a crescente diferença entre as pessoas que ganham bem e as que ganham pouco, mas que significado tem isso em comparação aos problemas econômicos p. ex. do Brasil?

Apesar disso, muitos alemães veem o seu futuro por um prisma negativo, incorrendo no pessimismo. Habitados à fartura, não se conformam com o pensamento de serem obrigados nos próximos anos a reduzir o apetite e apertar o cinto.

INFUNDADO PESSIMISMO

Não apenas o chamado terceiro mundo, mas também os países altamente industrializados, consideram a Alemanha um Eldorado, um paraíso na terra, não entendem o pessimismo da gente aglomerada nas margens do Reno e Oder. Aliás, com razão levando-se em conta os dados estatísticos.

-Durante os últimos dez anos, incluindo-se a inflação, o padrão de vida dos alemães subiu 10%.

-Foi reduzido o tempo semanal de trabalho e aumentado o tempo de férias e licenças. Atualmente o alemão, em média, goza 30 dias de férias; o americano 12 e o japonês 11.

-Os trabalhadores alemães, físicos ou mentais, recebem os mais elevados salários do mundo.

No período de um ano, o alemão trabalha apenas 1500 hs, o suíço 1760 hs, o americano 1850 e o japonês 2140hs.

EXPLÍCITA ELEVÇÃO DO PADRÃO DE VIDA

Em 1958, um alemão, em média, teve que trabalhar 2,5 hs para comprar um quilo de carne suína. Hoje trabalha só 34 min.

Atualmente, um litro de gasolina equivale a 4 min. de trabalho, enquanto há 35 anos atrás custava 14 min.

Naquele tempo era necessário trabalhar 2 meses para se comprar um televisor preto e branco. Sendo hoje, uma TV a cores custa 2 semanas de trabalho.

Hoje, em média, uma família alemã possui refrigerador, televisor e telefone, e em regra, também um automóvel de passeio. É comum possuir dois carros.

O DESMPREGO E O AUXÍLIO AOS DESEMPREGADOS

Na Alemanha unificada há atualmente mais de 2 milhões de desempregados. Não é um número alarmante, porquanto em 1989, só na Alemanha Oriental havia 1,8 milhão de desempregados.

Em virtude das reformas estruturais da Alemanha Oriental, a rede salarial sofreu alteração em toda a Alemanha. Atualmente reclassifica-se na ex-NRD cerca de 30% das pessoas na faixa de 18 a 30 anos. Quase 20% completa seus estudos profissionais. Nos dois casos, as pessoas recebem compensações equivalentes ao salário mensal. Ou seja, recebem sem dar nada em troca. Também estes são considerados desempregados, aumentando deste modo a estatística. Mesmo assim o número de desempregados na Alemanha é sempre menor do que na França, Grã Bretanha, USA ou Suécia.

AUXÍLIO SOCIAL

Quem na Alemanha perde o emprego (por sua culpa ou não) cai na rede do bem organizado auxílio social. Em regra, este auxílio é satisfatório e iguala-se e em muitos casos ao salário de trabalhadores não qualificados, ocupados em serviços pesados. Em complemento, na Alemanha, o Tesouro destina verbas cada vez maiores para o fundo social. Comparando: enquanto nos últimos dez anos o ganho real em média de um alemão aumentou em 6,5%, o auxílio governamental para os desempregados e carentes cresceu em 11,6%. Não é de se admirar, pois, que um número cada vez maior de sociólogos ocidentais europeus e americanos falam sobre o paraíso social alemão.

MENTALIDADE DOS RICOS

"O apetite cresce na medida do consumo"- diz o provérbio polonês. O homem se acostuma com um estilo de vida confortável, com luxo e milhares de pequenas facilidades. Daí considera tudo isso como coisa normal, a que tem direito. Fica para ele problemático e difícil renunciar a tais regalias. Na Alemanha, ao contrário, exige-se contínuos aumentos de salários e menos horas de trabalho.

O desejo de uma vida cada vez mais confortável aumenta, o que prova o número cada vez maior de alemães que procuram a cada ano os "países tropicais", da África, Ásia, América do Sul, deixando para trás a Europa Meridional. Têm meios para isso, em primeiro lugar, ganham bem; em segundo, os países onde vão passar as suas férias são mais baratos do que os da Europa Ocidental. Por isso, para um aposentado alemão sai mais em conta passar o inverno na Ilha Majorca ou África do que na Alemanha. Lá, pois, vive-se à farta, com maior conforto, mais barato.

Os alemães acostumaram-se com elevados salários, longas férias, conforto e relativo luxo. Pensar tudo isso será difícil para eles. Os peritos prevêem anos magros para a economia da Alemanha, da Europa e do mundo. Terá que se apertar o cinto... Traduzido por Thadeu Krul. (Esta tradução não me foi encomendada. Fila por iniciativa própria, por achar o autor um dos mais expressivos e talentosos correspondentes do LUD. Além disso, fui informado pelo padre Morkis que o padre Wloczyk também é poliglota. Suas crônicas eu as leio com prazer. TK).

EXPOSIÇÃO DE ESCULTURA

Sob o patrocínio da Secretaria de Estado da Cultura do Paraná, foi inaugurada no dia 12 de maio, para durar até dia 25 de junho, nas dependências do Museu de Arte do Paraná, uma mostra de arte plástica moderna, com a participação de 38 artistas, dos quais 32 do Paraná, 2 do Rio de Janeiro, 2 de Minas Gerais, 1 de Santa Catarina e 1 do Rio Grande do Sul.

Por decisão da Comissão Julgadora, integrada pelos professores Adalice Araújo, Cláudio Alvarez e Elke Hering, os prêmios de 5 milhões de cruzeiros, cada, foram concedidos a Jussara Salazar (PR), Sérgio Monteiro de Almeida (PR) e Erli Fantini (MG). Menções Especiais receberam: Grupo Portão (PR) e Lucimar Bello (MG).

Confesso que sou leigo na arte moderna. Acho-a esquisita, excêntrica, incompreensível para uma pessoa comum. Muitas obras que tive a oportunidade de apreciar por aí, pareceram-me um trabalho de garotos brincalhões, engenhosos na verdade, de imaginação fértil e criadora, enveredando porém pelo caminho da fantasia e brincadeira e não da arte propriamente dita, cujos magníficos exemplares se encontram em todos os museus do mundo. E os autênticos, divinos escultores foram, a meu ver, os da antiga Grécia e Roma. Perfeição e autenticidade de pasmar! Com algumas exceções, o mesmo acontece com a pintura. Há telas por aí dando impressão que serviram para limpar pincéis do artista. Nada apresentando de verdadeiro, senão manchas, borões coloridos. Desculpem-me os entendidos, os evoluídos. Eu sou um conservador, um antiquado. É a minha opinião. Respeito porém as dos outros, contrárias às minhas.

A 2ª Mostra de Escultura foi bastante prestigiada. O salão principal do antigo Palácio do Governo foi completamente tomado, ao iniciar-se a solenidade de inauguração. Discursaram a Secretária de Estado da Cultura, sra. Gilda Poli e o dr. Edwino Donato Tempiski, autor do livro João Zaco Paraná e grande admirador do renomado artista. Este, aproveitando o ensejo, exaltou o Zaco Paraná (Jan Zak, cujas magníficas obras, cerca de 300, espalhadas pelo mundo, dignificam a arte brasileira.

A solenidade foi abrilhantada com a apresentação do conhecido Coral Misto João Paulo II, comandando alternadamente pelo maestro João Kozak e sua filha Maria Helena K. Kantor. Soaram pelo espaço vibrantes e suaves canções cívicas e populares, iniciando-se com o Hino do Paraná, passando para a bela e sentimental Gralha Azul, dando o lugar em seguida a uma solene canção sacra, executada em polonês e português, em separado.

Como "sobremesa" do banquete espiritual, foi reservada uma agradável surpresa. O dr. Tempiski, apresentando ao público a organista do coral, a Irmã vicentina Jualiana Tatras, anunciou que o programa artístico seria encerrado com uma inspirada canção dedicada à Curitiba, composta pela citada religiosa.

Seria a estréia da canção. Como era de se imaginar, o lançamento da canção agradou a todos, tendo sido aprovada com vibrantes aplausos.

Momentos depois, o dr. Tempiski fez elogiosos comentários a respeito do coral e especialmente a alguns de seus veteranos componentes. Desses, a veneranda cantora e maestrina sra. Helena Skalske tornou-se uma figura legendária. É atuante no coral da Igreja Santo Estanislau há mais de 60 anos!

Durante o saboroso coquetel, enquanto animados grupos se formavam e discutiam os méritos dos espositores, subi a escadaria à procura de outras atrações. Havia sido informado sobre a existência, naquele museu, de obras de arte de conhecidos artistas paranaenses, de outras épocas, que glorificaram a arte de nosso Estado.

Realmente, nas salas destinadas aos famosos escultores João Zaco Paraná, João Turim e Erbo Stenzel, estavam expostas várias obras, representando com autenticidade alguns dos grandes vultos do mundo político e cultural brasileiro.

Senti-me emocionado na sala de Erbo Stenzel - autor da grande obra comemorativa do Centenário de Emancipação Política do Paraná, montada na Praça 19 de Dezembro. É que, na década de trinta, fui seu colega de estudos, no ateliê do famoso pintor paranaense Lange de Morretes.

O meu aprendizado não era escultura e sim a pintura. Quando, após três anos de preparo, meu iria começar a espremer as bisnagas com tintas a óleo, misturar as cores e manejar os pincéis, o professor Lange resolveu fechar a escola, mantida em sua residência, à Rua Coronel Dulcício, e mudou-se para São Paulo. Stenzel, por sua vez, transferiu-se para o Rio de Janeiro e lá completou seus estudos com o grande mestre Zaco Paraná, ao qual devotava grande estima e admiração.

Erbo Stenzel, talentoso e aplicado discípulo do professor Lange de Morretes... Exuberante cabeleira loira, amigo de todos, calmo, sério, disciplinado, atencioso, espírito comunicativo... Era o contramestre da escola, o único de mais de uma dezena de alunos a dedicar-se à escultura. Enquanto admirava concentrado as obras cinzeladas pelo Erbo, meu pensamento recuou ao passado, ao tempo dos Fords-debigode (calhambeques), dos bondes amarelinhos da Cia. Força e Luz, do arsem poluição, de Curitiba sem arranha-céus, em cujas ruas tranquilas, ao contrário de hoje, a cada passo se encontrava e se cumprimentava as pessoas conhecidas... Senti saudade dos restaurantes da Rua Quinze onde, encomendando um simples cafezinho ou uma "média" ao garçom, o freguês podia ficar sentado à mesa o tempo que quisesse, "decorando" o "O Dia" ou a "Gazeta do Povo". Ou, então, poupando os duzentos réis do jornal, matava o tempo conversando com algum amigo, folgado como ele... Ah... que bom que era!

THADEU KRUL

Kawka

ESCULTURA DE ZACO PARANÁ EMBELEZA O JARDIM BOTÂNICO DE CURITIBA

No dia 9 de maio do corrente ano, Dia das Mães, a colônia polonesa de Curitiba prestou uma significativa homenagem a Curitiba, por ocasião do seu tricentenário. O homenagem foi extensiva a todas as mães que habitam a cidade e consistiu na inauguração da escultura "Amor materno", uma reprodução da obra original de Zaco Paraná de 1907, que se encontra no Rio de Janeiro. Essa homenagem tornou-se possível graças à colaboração e ao empenho especial do dr. Edwino Donato Tempiski.

A cerimônia de inauguração, no Jardim Botânico da cidade, foi altamente concorrida e festiva, tendo sido prestigiada pela presença do prefeito de Curitiba, Rafael Greca de Macedo, e de outras autoridades, entre as quais o cônsul da Polónia em Curitiba, sr. Jerzy Brzozowski, e o padre Benedito Grzymkowski, reitor da Missão Católica Polonesa no Brasil. Os oradores (o presidente da Braspol e o prefeito de Curitiba) destacaram e enalteceram o significado e o simbolismo do ato, que culminou com um preito a diversas mães curitibanas, representantes de várias nacionalidades.

Quem foi Zaco Paraná?

-- João Zaco Paraná nasceu no dia 3 de julho de 1884 em Brzezany, na Polónia oriental. Veio ao Brasil em 1896 juntamente com seus pais, Miguel Zak e Pelágia Woloszenko Zak, que se estabeleceram inicialmente na recém-fundada colônia de Dorizon, no Paraná. Miguel Zak era lavrador e carpinteiro de profissão. Aqui no Brasil sempre trabalhou nas estações da Estrada de Ferro Paraná (Linha Curitiba a Ponta Grossa), fixando-se depois na estação de Restinga Seca, perto de Palmeira.

O chefe da estação ferroviária de Restinga Seca, onde seu pai trabalhava, estimulava o pequeno João, permitindo a venda de seus produtos em madeira aos passageiros que transitavam pela localidade. Esse fato despertou a atenção do engenheiro belga Afonso Solheid, funcionário da ferrovia, o qual, entusiasmado pelo talento do menino, convenceu seu pai a permitir que ele fosse levado a Curitiba, para aí aprimorar a sua educação.

João Zaco havia iniciado seus estudos na escola polono-brasileira dirigida pela Sociedade Tadeusz Kosciuszko, em Curitiba. Quando o pai mudou-se para Restinga Seca, o menino teve que abandonar a escola. Graças à proteção do sr. Solheid, e ainda ao apoio de alguns deputados paranaenses que

havia passado pela estação e demonstrando entusiasmo pelos trabalhos do menino, ele pôde voltar a Curitiba, aos catorze anos de idade.

Após uma passagem pelo Seminário Episcopal de Curitiba, e tendo obtido uma subvenção de centenas mensais do Congresso Estadual, João Zaco começa a estudar na Escola de Belas Artes e Indústria do Paraná. Prosseguiu seus estudos na Escola Nacional de Belas Artes do Rio de Janeiro. Foi especializar-se depois na Academia Real de Belas Artes de Bruxelas e na Escola Superior de Belas Artes de Paris. Exposição Internacional de Escultura de Bruxelas, em 1910, obteve um prêmio especial com a escultura "Amor materno". Esse prêmio permitia que ele utilizasse, durante um ano, um ateliê de escultura no prédio da Academia Real de Belas Artes. Zaco transferiu depois sua residência para Paris, onde, com seu companheiro João Turim, manteve durante vários anos um ateliê de escultura. Durante sua estada na Europa obteve vários prêmios e distinções, que evidenciaram o mérito artístico. Em 1913 foi contratado por artistas e banqueiros norte-americanos para realizar alguns trabalhos em Nova Iorque.

Um artista polono-brasileiro

-- Voltando ao Paraná, João Zaco não encontrou ambiente propício para o seu trabalho em Curitiba. Estabeleceu-se no Rio de Janeiro onde foi nomeado professor de Técnicas Esculturas na Escola Nacional de Belas Artes. Em 1940 tornou-se professor catedrático da cadeira de Modelagem, tendo sido aposentado em 1954.

Naturalizou-se brasileiro em 1923, mudando seu nome para João Zaco Paraná. Com esse gesto, que pagou uma dívida de gratidão para o Paraná, que lhe possibilitou contato com as artes e sua ascensão profissional e artística. Tornou-se assim um artista polono-brasileiro ocupando lugar de destaque entre os grandes nomes da arte brasileira.

Por ocasião do Centenário de Independência do Brasil, a colônia polonesa do Paraná dá um grande testemunho de amizade ao Brasil através de outra obra importante de Zaco Paraná, a estátua "O Semeador", que se encontra em Curitiba na Praça Eufrásio Corrêa.

João Zaco Paraná faleceu no Rio de Janeiro, no dia 17 de junho de 1961. A colônia polonesa no Brasil teve nele um dos seus mais ilustres representantes.

MARIANO KAWKA
professor

KURCZAK DO PIECA FRANGO AO FORNO

A delícia do frango desossado e enrolado, com farofa devidamente temperada, para a família inteira. Basta colocar no forno e assar ao gosto.

ENCOMENDAS pelo telefone (0422) 24.8881, PONTA GROSSA
ENTREGA-SE EM CURITIBA.

ASSINE NOWY LUD!

Estamos encetando campanha de novos assinantes. Ao preço de Cr\$ 150.000,00, você pode receber exemplares do NOWY LUD durante seis meses. Escreva para Caixa Postal 1.775, CEP 80.001-970, Curitiba, Paraná, ou telefone para 242.6167 e solicite ingresso no Jornal da Nova Gente. Você pode enviar cheque nominal à Editora LUD Ltda. ou esperar cobrança bancária

TODO DIA É DIA DE FAF BAMERINDUS.



FAF Bamerindus. O investimento que está na sua conta quando você precisa. Basta usar o cartão ou o cheque. É automático.

BAMERINDUS
O seu gerente de investimentos.